

Ewa Danowska
Polska Akademia Umiejętności

Wizerunek cesarza Franciszka Józefa I na łamach „Czasu” i „Naprzodu” (1900–1916)

Słowa kluczowe: Franciszek Józef I, „Czas”, „Naprzód”, informacje o życiu cesarza, wizerunek cesarza w prasie

Keywords: Franz Joseph I, “Czas”, “Naprzód”, about the life of the emperor, the image of the emperor in the press

Abstract

At the beginning of the 20th century, Austro-Hungarian emperor Franz Joseph I was one of the protagonists of the European political stage. He liked to emphasize that he was the person shaping the country's policy, especially in foreign affairs. The press of that period devoted much attention to him, as people were interested in the life of their ruler and the imperial court. Cracow's conservative journal “Czas” included detailed information on the activities of the emperor including legal acts he signed, his meetings with ministers, ambassadors and other European rulers as well as his participation in national and family events. “Czas” also published information on the emperor's travels and health. On the other hand, the Socialist-Democrat periodical “Naprzód” (a journal since 1900) did not include much information on the life and activities of the emperor. While “Czas” enumerated instances of the emperor's goodness and benevolence, “Naprzód” delicately – due to censorship – described the opponents of the Habsburg monarchy and dynasty, as well as the difficulties caused to ordinary people by the emperor's journeys through various provinces of the Austro-Hungarian Empire. Both newspapers informed of the emperor's demise on 21 November 1916 with equal regret and words of respect towards the late monarch.

Na początku dwudziestego stulecia jedną z ważniejszych postaci na scenie politycznej Europy był cesarz Franciszek Józef I, od około pół wieku stojący na czele Monarchii Austriackiej, później Austro-Węgierskiej. Sam siebie nazywał „pierwszym urzędnikiem państwowym”. Był najdłużej panującym monarchą Europy, „dzięki któremu wiek XIX trwał 116 lat, kończąc się z jego śmiercią w 1916 roku” Nie pełnił jedynie funkcji reprezentacyjnych, lecz – co sam lubił podkreślać – miał też wpływ na politykę¹.

¹ M. Czuma, L. Mazan, *Austriackie gadanie czyli encyklopedia galicyjska*, Kraków 1998, s. 136.

Osobie cesarza – co naturalne – wiele miejsca poświęcała ówczesna prasa, lecz w zależności od linii politycznej gazety akcenty tego zainteresowania były różnie rozłożone. Dobrym tego przykładem może być postrzeganie jego sylwetki na łamach „Czasu” i „Naprzodu”. Te dwie gazety wydawane w Krakowie różniły się diametralnie opcją polityczną i były kierowane do różnych kręgów odbiorców. Informacje były odpowiednio dobierane, zgodnie z linią pism.

Dziennik „Czas” pojawił się w Krakowie 3 listopada 1848 roku. W dziejach polskiej prasy odegrał wyjątkową rolę jako naczelny organ konserwatywny, przez pierwsze miesiące ukazywał się z podtytułem: „Dziennik poświęcony polityce krajowej i zagranicznej oraz wiadomościom literackim, rolniczemu i przemysłowemu”. Wokół niego zgromadził się zespół dziennikarzy i publicystów reprezentujących zarówno wysoki poziom umiejętności zawodowych, jak i zdecydowane poglądy polityczne. Przez lata swego istnienia „Czas” był pismem wzorowym pod względem warsztatu dziennikarskiego i wydawniczego, utrzymującym linię konserwatywną, związaną z orientacją austriacką².

„Czas”, zwłaszcza po upadku powstania styczniowego, szerzył poglądy i realizował linię przejścia od polityki wypełnionej wyobraźnią i uczuciem na politykę podyktowaną rozważą i zrozumieniem realnej sytuacji. Deklarował pracę w celu odzyskania niepodległej ojczyzny, kładąc nacisk właśnie na pracę, a nie walkę. Dziennik ten rozchodził się szeroko, nie tylko w Galicji, ale nawet i w Wiedniu. Czytany był w kręgach, inteligencji i bogatego ziemiaństwa³.

Od roku 1900 wydawcy prasy uzyskali znaczne ulgi finansowe. Przestał obowiązywać podatek stemplowy od każdego z wydrukowanych egzemplarzy, choć nadal poważną przeszkodą w rozwoju prasy był zakaz sprzedaży ulicznej⁴.

Przez lata zmieniała się wysokość nakładu i częstotliwość ukazywania się „Czasu”. Od 1 lutego 1900 roku ukazywał się nawet dwa razy dziennie. Wydanie poranne było skromne i zawierało głównie materiały pozaredakcyjne, tj. agencyjne, kronikę i komunikaty. Jego nakład wahał się od 2000 do 2500 egzemplarzy⁵. Ustalono, iż w 1881 roku ukazywał się w 2000 egzemplarzy, natomiast na początku XX w. – w 4500 egz. w dwóch wydaniach dziennych⁶.

Polityczna, konserwatywna opcja „Czasu” utrzymywana była na przełomie stuleci i początkach XX wieku, przechodząc w ręce młodych neokonserwatystów pod kierunkiem Rudolfa i Tadeusza Starzewskich oraz Władysława Leopolda Jaworskiego. Wokół „Czasu” skupiło się grono działaczy, którzy w 1907 roku powołali do życia Stronnictwo Prawicy Narodowej⁷.

² J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 41; *Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976, s. 122, 140.

³ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3, *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 245.

⁴ J. Myśliński, *Prasa Galicji w dobie autonomicznej 1867–1918*, Warszawa 1972, s. 21.

⁵ Idem, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w Zachodniej Galicji 1905–1914*, Łódź 1970, s. 33, 47.

⁶ *Historia prasy...*, s. 165.

⁷ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy...*, s. 67.

„Czas”, podobnie jak większość galicyjskich gazet, miał korespondentów w Wiedniu. Szczególnie na okres sesji parlamentarnych angażowano reporterów, nawet spośród posłów. Wszystkie informacje były wykorzystywane przez redakcje i podawane czytelnikom zgodnie z orientacją wyznawaną przez mocodawców poszczególnych gazet, w tym oczywiście „Czasu”⁸.

Druga z wymienionych gazet – a mianowicie „Naprzód” – pełniła centralną rolę wśród periodyków powołanych przez partię socjaldemokratyczną. Gazeta powstała w 1892 roku jako dwutygodnik, przekształcając się następnie w tygodnik, a od 1900 roku w dziennik. „Naprzód” jako najznacześniejsze socjalistyczne czasopismo wydawane w Krakowie odebrał miastu Lwów prymat ośrodka wydawniczo-prasowego polskich socjalistów⁹.

„Naprzód” był dużym dziennikiem krakowskim o zasięgu krajowym, obok „Czasu” i „Głosu Narodu”. Po zniesieniu opłaty stempla dziennikarskiego po 1900 roku, jak już zostało wspomniane, ukazywał się codziennie, zazwyczaj w nakładzie 2000 egzemplarzy. Był to pierwszy socjalistyczny dziennik na ziemiach polskich. Od 1913 roku drukowano już 6000 egzemplarzy¹⁰. Co ciekawe, w 1914 roku „Naprzód” ukazywał się nawet 3 razy dziennie (6000 egz.)¹¹.

„Naprzód”, czołowe socjalistyczne pismo w Galicji, był energicznie zwalczany przez cenzurę. W ciągu dziesięciu lat ukazywania się tego tytułu jako gazety codziennej konfiskaty dotknęły go 354 razy do 1910 roku, a redaktorowi wytoczono 58 procesów. Na ogół jednak konfiskaty nie były skuteczne, bo wydawcom zwykle udawało się wyekspediować przynajmniej część nakładu, zanim na polecenie prokuratora wkraczała do drukarni policja¹². Cenzurowanie czasopism uzasadniano koniecznością przeciwdziałania wszelkiego rodzaju „przestępstwom” popełnianym przez prasę. Cenzura stanowiła poważne utrudnienie, podobnie jak zakaz „latającego handlu”, czyli sprzedaży ulicznej pojedynczych egzemplarzy gazety¹³.

Podczas I wojny światowej „Naprzód” hołdował orientacji na Państwa Centralne, popierał Legiony i krzewił kult Józefa Piłsudskiego. W miarę upływu czasu wrócił do walki o interesy robotników i zradykalizował ton swych wypowiedzi pod wpływem rewolucji w Rosji¹⁴. Zaznaczyć należy, iż od sierpnia 1914 roku „Naprzód” ukazywał się w warunkach cenzury prewencyjnej, przez pewien czas w strefie frontowej, a serwis informacyjny był bardzo selekcyjny¹⁵. Z chwilą wybuchu I wojny światowej pismo zmieniło swój układ, a jak poinformowali redaktorzy, koncentrowano się prawie wyłącznie na doniesieniach z teatru wojny. Głównym

⁸ J. Myśliński, *Prasa Galicji...*, s. 54-55.

⁹ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy...*, s. 65; J. Buszko, *Polskie czasopisma socjalistyczne w Galicji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1961, R. 2, nr 1-2, s. 29-35.

¹⁰ J. Myśliński, *Studia nad polską prasą...*, s. 34.

¹¹ *Historia prasy...*, s. 170.

¹² J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982, s. 90, 242.

¹³ J. Buszko, *Walka „Naprzodu” z cenzurą*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1960, R. 1, nr 5-6, s. 122.

¹⁴ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy...*, s. 78; J. Myśliński, *Prasa Galicji...*, s. 21.

¹⁵ J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna...*, s. 292.

źródłem był serwis informacyjny Wiedeńskiego Biura Korespondencyjnego¹⁶. „Naprzód”, podobnie jak redakcja „Czasu”, także angażował korespondentów w Wiedniu. Zazwyczaj byli to socjalistyczni działacze partyjni, aktywiści PPSD¹⁷.

Wracając do zasadniczego tematu, warto pokrótce przypomnieć sylwetkę cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa I. Urodził się 18 sierpnia 1830 roku w pałacu Schönbrunn koło Wiednia jako potomek rodu habsbursko-lotaryńskiego. Był najstarszym synem arcyksięcia Franciszka Karola, brata i następcy cesarza Ferdynanda I oraz Zofii Wittelsbach. Odebrał staranne wykształcenie, znał kilka języków obcych. Objął tron po abdykacji Ferdynanda I podczas burzliwych wydarzeń Wiosny Ludów. Koronowany został 2 grudnia 1848 roku, liczył wówczas 18 lat. Pierwszym posunięciem było stłumienie rewolucji, co wzmocniło jego władzę i skierowało Austrię z powrotem na tory absolutyzmu. Jednakże kolejne podejmowane przez niego radykalne decyzje przebudowywały Austrię w monarchię konstytucyjną. Celem wzmocnienia Monarchii zawarł porozumienie z Węgrami. W 1867 roku powstały dualistyczne Austro-Węgry, a cesarz został koronowany na króla Węgier. W 1854 roku poślubił Elżbietę Wittelsbach, nazywaną Sissi. Szokiem dla Franciszka Józefa I było samobójstwo syna Rudolfa, następcy tronu, a po kilku latach morderstwo jego żony w 1898 roku. W 1908 roku uroczyście świętował sześćdziesięciolecie swego panowania. Ważną datą u schyłku jego rządów był 28 czerwca 1914 roku, gdy po zabójstwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Austria wypowiedziała Serbii wojnę, co doprowadziło do rozpoczęcia I wojny światowej. Ostatnim aktem, który podpisał cesarz Franciszek Józef I, był akt 5 listopada, powołujący samodzielne państwo polskie pod patronatem Austro-Węgier i Niemiec. Zmarł 21 listopada 1916 roku w pałacu w Schönbrunn i został pochowany w krypcie cesarskiej pod Kościołem Kapucynów w Wiedniu¹⁸.

Cesarz Franciszek Józef I sprawował władzę najwyższą. Współdziałała z nim Rada Państwa, na którą składała się Izba Panów (osoby z mocy ustawy lub mianowane przez cesarza) i Izba Poselska oraz jednoizbowe sejmy krajowe. Cesarz sprawował władzę wykonawczą za pośrednictwem rządu na czele z mianowanym przez siebie premierem¹⁹.

U progu XX wieku Franciszek Józef liczył już 71 lat. Na pewno jednak nie był tym zmęczonym starcem z popularnych opowieści. Ambasador brytyjski w Wiedniu donosił w 1900 roku królowej Wiktorii, iż cesarz wygląda dobrze i szczęśliwie, zachowuje pogodny nastrój, mimo kłopotów zarówno osobistych, jak i politycznych, które go nękają. Do ostatnich swych dni cesarz uczestniczył w różnego rodzaju oficjalnych wydarzeniach. Gdy rozpoczęły się działania wojenne, liczył niemal 84 lata. O wszystkich sprawach politycznych i wojennych był informowany. Do końca swych dni powtarzał, iż czuje się dobrze, co więcej – gazeta „Vossische Ze-

¹⁶ A. Toczek, *Krakowski „Naprzód” jako główny organ prasowy PPSD (1892–1919)*, [w:] *W „naprzodowym” stylu. Materiały z sympozjum w 110. rocznicę ukazania się krakowskiego „Naprzodu”*, red. H. Kosętko i A. Toczek, Kraków 2004, s. 24.

¹⁷ J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna...*, s. 176.

¹⁸ S. Grodziski, *Franciszek Józef I*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 37 i n.

¹⁹ Idem, *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Kraków 2013, s. 261-262.

itung” informowała o przygotowaniach obchodów 68. rocznicy wstąpienia na tron cesarski 2 XII 1916 roku²⁰.

Do tej pory utrzymuje się tradycyjny wizerunek cesarza, któremu przyświecały zasady honoru, obowiązku i dumy z habsburskiej dynastii. Życie nie szczędziło mu dotkliwych ciosów, a sympatyczne cechy jego osobowości nadawały mu ludzki wymiar. Zachował się obraz dobrotliwego, a zarazem surowego cesarza, jego osobistej skromności, wytrwałości i cierpliwości, kompensujących niedostatek uzdolnień²¹.

Cesarz Franciszek Józef I lubił podkreślać, iż to on kształtuje politykę, zwłaszcza zagraniczną. Zachowały się jego powiedzenia: „to moja polityka, ja tworzę tę politykę”. Utrzymywał tak do końca życia, chociaż niektórzy ukazują go w czasie I wojny jako starca, władcę niedokładnie informowanego lub wręcz okłamywanego, pozbawionego możliwości działania. Tymczasem swego następcę arcyksięcia Karola odsuwał od spraw rządzenia tak samo skutecznie, jak uprzednio czynił to z Rudolfem i Franciszkiem Ferdynandem²².

W polityce Monarchii Austriackiej i później Austro-Węgierskiej Galicja i jej sprawy nie odgrywały znaczącej roli. Dawne polskie ziemie traktowane były jak prowincja odległa, uboga i niezbyt wydajna pod względem podatkowym. Szlachta polska z Galicji, pielęgnująca własne tradycje, nie cieszyła się w Wiedniu dobrą opinią. Ponadto niechętnie odnosiła się do cesarskich urzędników i uciskała włościan nad miarę uznawaną w innych krajach cesarstwa. Natomiast obóz konserwatywno-ziemiański szacunkiem darzył osobę Franciszka Józefa I, np. w 1860 roku wystosowując adres, autorstwa Adama Potockiego, w którym obdarzono go hołdowniczym uwielbieniem i zapewnieniem o wierności do tronu²³.

Cesarz cieszył się osobistą popularnością i pewną sympatią nawet w kręgach przeciwników monarchii. Przez Austriaków był traktowany jako ucieleśnienie najwyższej władzy. Na Węgrzech był szanowany, ale traktowany jako cudzoziemiec. W Czechach sympatii nie zdobył. Nazywano go „starym Prochazką”, określenie to nacechowane było łagodną kpinią. W Galicji natomiast panowało przekonanie, że cesarz darzy Polaków sympatią – nie lekcewał polskich poddanych. Galicjanie obdarzali cesarza ciepłym stosunkiem z racji jego osobistych przymiotów, których w stosunku do Polaków byli pozbawieni jego poprzednicy na tronie. Polonizacja oświaty, administracji i sądownictwa oraz rozległa autonomia stwarzały warunki dla polskiego narodu, jakich nie było w zaborze rosyjskim czy pruskim²⁴. Cesarz wyróżniał się niezwykłą pracowitością, znakomitą pamięcią do nazwisk, nazw i innych szczegółów. Osobiście doglądał szeregu spraw jakże rozległego państwa, godzinami czytając dokumenty, parafował je i osobiście spotykał się z poddanymi na wyznaczonych audiencjach²⁵.

²⁰ J. van der Kiste, *Franciszek Józef. Prywatne życie ostatniego wielkiego cesarza Europy*, Warszawa 2006, s. 159, 181, 191-193, 197.

²¹ Ch. Dickinger, *Franciszek Józef I*, Warszawa 2006, s. 14-16, 25.

²² Idem, *Franciszek...*, s. 162-164.

²³ S. Grodziski, *Franciszek Józef I...*, s. 116-120.

²⁴ Idem, *Habsburgowie...*, s. 286-287.

²⁵ Idem, *Franciszek Józef I...*, s. 148-150.

Wiadomości z dworu cesarskiego w Wiedniu budziły żywe zainteresowanie zarówno w arystokratycznych pałacach, jak i wśród niższych warstw społecznych. Nawet skromne ziemiaństwo odczuwało potrzebę wzorowania się na panującym dworze i lokowało u stóp austriackiego tronu uczucia lojalności i wierności w dużo większym stopniu niż w przypadku dworu rosyjskiego czy niemieckiego. Natomiast cesarz Franciszek Józef I dzięki swemu długoletniemu panowaniu (przez 68 lat), dającemu poczucie stabilizacji, stanowił instytucję – opokę, a dotyczące go prywatne nieszczęścia wzbudzały współczucie poddanych²⁶.

Na łamach konserwatywnego „Czasu” wiadomości o poczynaniach, decyzjach, zajęciach i innych sprawach dotyczących bezpośrednio cesarza pojawiają się niemal w każdym numerze, z reguły na 2. lub 3. stronie gazety w rubryce „Z telegrafu” lub rzadziej „Kronika”. Jeżeli fakt jest o dużej doniosłości, informacja w postaci dłuższego artykułu znajduje się na stronie pierwszej. Niekiedy redakcja podawała źródło informacji, powołując się na relację własnego korespondenta czy też zazwyczaj „Wiener Zeitung”, „Wiener Abendpost”, „Neues Wiener Tagblatt”, „Reichspost”, „Politische Correspondenz”, „Extrablatt” czy „Allgemeine Zeitung”. Na ogół spotykamy krótkie, typowe informacje prasowe dotyczące codziennej działalności cesarza. Są to wiadomości o podpisanych przez niego ustawach i przepisach, a także o tym, kogo Franciszek Józef I przyjął na audiencji spośród grona ministrów i wyższych urzędników oraz zagranicznych dyplomatów, komu nadał tytuł radcy odpowiedniej rangi, profesora, wysokiego urzędnika czy też tytuł szlachecki. „Czas” odnotowywał spotkania cesarza Franciszka Józefa I z koronowanymi głowami państw czy członkami ich rodzin, uczestnictwo w zaślubinach czy pogrzebach członków dynastii, uroczystych obiadach, balach, otwarciach wystaw, inspekcjach wojsk, a także o tym, do kogo cesarz wysłał depezę z życzeniami, kondolencjami czy podziękowaniami za wierną służbę z chwilą przejścia w stan spoczynku. Gazeta informowała o corocznym wyjeździe cesarza na wypoczynek do Ischl i późniejszym powrocie do Wiednia, o planowanych podróżach i powrotach. Dłuższe artykuły były poświęcone oficjalnym pobytom w stolicach prowincji wchodzących w skład Monarchii Austro-Węgierskiej czy innych miastach. Zainteresowanie redakcji „Czasu”, poza wiadomościami znaczącymi dla całego państwa, ukierunkowane było na sprawy odnoszące się do ziem polskich i polskich spraw.

„Czas” nie pomijał okazji, by wspomnieć o przejawach i dowodach osobistej życzliwości cesarza, szczególnie w odniesieniu do ziem polskich. I tak doniósł np., że ofiarował z prywatnej szkatuły 6000 koron dla pogorzalców z Radomyśla²⁷, na rzecz dotkniętych powodzią w Galicji przeznaczył 20 000 koron²⁸, a dla pogorzalców w Wiśniowczyku w pow. podhajeckim – tysiąc koron²⁹. Dowodem pamięci i życzliwości cesarza dla swych poddanych było np. wystosowanie do komendanta korpusu w Koszycach gen. Fabiny listownych życzeń z okazji 70. urodzin i prze-

²⁶ Idem, *W Królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976, s. 254-255; idem, *Habsburgowie...*, s. 281.

²⁷ „Czas” 1900, nr 129, s. 1.

²⁸ „Czas” 1900, nr 179, s. 3.

²⁹ „Czas” 1907, nr 29, s. 1.

słanie prezentu – swego portretu z podpisem w bogato zdobionych ramach³⁰. Odnotowano też inny dowód cesarskiej hojności, a mianowicie podarował swej wnuczce dobra na Węgrzech wartości 700 tys. koron³¹. Doniesienia tego rodzaju podtrzymywały opinie o dobroci i łaskawości cesarza.

Tak zatem „Czas” przy każdej nadarzającej się okoliczności opisywał dowody sympatii i poważania, jakim cieszył się cesarz wśród swoich poddanych. Ukazywał także pełne dostojęstwa i łaskawości zachowanie władcy. Taką okazję stanowiły publiczne oficjalne spotkania w stolicy i wyjazdy cesarza poza Wiedeń. Tak na przykład cesarz owacyjnie był witany podczas wizyty w polskim kościele w Wiedniu. Zgromadzili się na tę okoliczność liczni dostojnicy, cesarz chwalił „piękność kościoła” i rozmawiał łaskawie z poddanymi³².

Corocznie bardzo uroczystość w całej Monarchii Austro-Węgierskiej obchodzono urodziny cesarza, przypadające 18 sierpnia. Cesarz odbierał listowne życzenia z odległych nawet zakątków swego państwa, od europejskich dworów oraz papieża, a w kościołach odbywały się uroczyste nabożeństwa w jego intencji. Na łamach „Czasu” niejednokrotnie podawano szczegółowy opis obchodów tego wydarzenia w różnych miastach Monarchii. Tak na przykład w 1900 roku spotkać można relację z Lwowa. Uroczystości trwały kilka dni – miasto było iluminowane, a budynki, zwłaszcza rządowe i użyteczności publicznej – zostały bogato ozdobione. Nawet na prywatnych domach wisiały stosowne transparenty. Deputacje Uniwersytetu Lwowskiego i Jagiellońskiego na ręce namiestnika Leona Pnińskiego złożyły wyrazy *hołdu i wiernopoddanych uczuć dla Najjaśniejszego Pana oraz zapewnienie o bezgranicznej wdzięczności za rozliczne dobrodziejstwa przez cesarza polskim uniwersytetom świadczone*³³. Każdego roku cesarskie urodziny odchodzono równie ochoczo, akcentując przywiązanie do swego władcy, o czym redakcja donosiła na łamach „Czasu”. W hołdach z okazji urodzin cesarza uczestniczyły też różne gminy wyznaniowe, jak to miało miejsce np. we Lwowie w 1902 roku³⁴.

Podczas wizyt w miastach swej Monarchii cesarz był owacyjnie witany. Tak było np. w Pradze zarówno w 1901, jak i w 1907 roku, gdzie ludność zgromadziła się na dworcu, przylegającym placu i ulicach, wznosząc okrzyki na cześć cesarza z „nadmierzającym entuzjazmem”. Nie zabrakło też przedstawicieli szlachty, chcących zaprezentować się monarsze. Władca wszędzie „witany był z zapałem” i „był przedmiotem nieustających owacyj”. Wszystkie miejsca, w których miał ukazać się cesarz, były udekorowane, a nocą iluminowane. Odnotowano doń ogólną sympatię, zwłaszcza że cesarz przemawiał po czesku, kłaniał się i uśmiechał³⁵. Wszelkie cesarskie wizyty były szczegółowo planowane ze względu na jego bezpieczeństwo i ochraniane przez tajnych agentów. Odpowiednie służby reagowały na najmniejszą nawet pogłoskę o spodziewanym pojawieniu się anarchistów. Tak zatem poddani

³⁰ „Czas” 1900, nr 214, s. 3.

³¹ „Czas” 1900, nr 172, s. 3.

³² „Czas” 1900, nr 69, s. 3.

³³ „Czas” 1900, nr 207, s. 2.

³⁴ „Czas” 1902, nr 188, s. 3.

³⁵ „Czas” 1901, nr 121, 1901, nr 137, a także 1907, nr 87, 1907, nr 142.

mogli być spokojni o bezpieczeństwo swego władcy³⁶. Jak wspomniano, „Czas” każdorazowo informował o corocznym letnim wyjeździe cesarza pociągiem do Ischl i jego powrocie – towarzyszyły tej okazji zawsze tłumy ludności, chcące zobaczyć władcę.

Całkowicie inne stanowisko wobec cesarskiej osoby znajdujemy na łamach „Naprzodu”. Brak tu relacji z życia cesarza, opisów jego łaskawości czy przejawów sympatii ze strony poddanych. Gazeta zamieszczała jedynie informacje dostarczane przez agencje lub korespondentów, dotyczące politycznych decyzji podejmowanych przez cesarza czy spotkań z dyplomatami lub wyższymi urzędnikami. Przypadać należy, że nawet one nie pojawiają się zbyt często, gdyż „Naprzód” zgodnie ze swoją linią programową koncentrował się na zupełnie innych sprawach. Zrozumiałe, że w obawie przed interwencją cenzury „Naprzód” nie mógł też zamieszczać opinii krytycznych wobec habsburskiej dynastii czy poczynić władcy³⁷. Niewątpliwie osoba cesarza otoczona była należnym szacunkiem przez socjalistów, którzy przecież mieli swoją reprezentację w wiedeńskim parlamencie. „Naprzód” koncentrował się na pracach parlamentu, głównie sejmowego Koła Polskiego, wystąpieniach posłów socjalistycznych

W przeciwieństwie do „Czasu”, podkreślającego entuzjazm, z jakim przyjmowane były cesarskie wizyty, „Naprzód” odnotowywał wypadki niechętnego do nich nastawienia. Socjaliści zwracali uwagę na finansowy aspekt takiego wydarzenia. Tak było na przykład w kwietniu 1900 roku w związku z planowaną wizytą Franciszka Józefa I w Berlinie. Na posiedzeniu Rady Miejskiej odbyła się dyskusja w sprawie żądanych przez magistrat 50 tys. marek na pokrycie kosztów przyjęcia cesarza. Dotacji energicznie sprzeciwili się socjaliści, utrzymując iż wizyta ma charakter prywatny i miasto nie musi na nią wydawać pieniędzy. Odbyła się burzliwa debata – dotację przegłosowano 94 głosami, wobec 20 głosów sprzeciwu ze strony socjalistów³⁸. „Naprzód” zwrócił uwagę też na finansowy aspekt z okazji manewrów wojskowych koło Jasła, na które wybierał się cesarz. Na łamach gazety napisano: *Cała ta zabawa wojenna kosztuje 8 milionów [koron], które rząd ściągą oczywiście z podatków*. Zwrócono uwagę, że pobyt cesarza stanowi wielkie utrudnienie dla mieszkańców Jasła, gdyż podjęto nadzwyczajne środki ostrożności, które stają się „plagą ludności”. *Żandarmeria nie przepuszcza nikogo nawet przez park miejski, tylko żąda legitymacji*³⁹. „Naprzód” nie pomijał także informacji o tym, iż nie wszyscy kochają cesarza. I tak z okazji jego wizyty w Czechach podano, iż pojawiła się pogłoska o planowanym zamachu na Franciszka Józefa I. Podjęto środki ostrożności, aresztując podejrzanych, prawdopodobnie anarchistów⁴⁰. Stosunkowo

³⁶ „Czas” 1901, nr 242, s. 3.

³⁷ Zob. *Wolność prasy w Austrii*, „Naprzód” 1901, nr 220, s. 5. W artykule podano zestawienie liczby konfiskat przez cenzurę, odnośnie publikacji w poszczególnych językach. Wynika z niego, iż najczęściej konfiskat w I. półroczu 1901 r. dotyczyło publikacji w języku polskim, w tym prawie 30% konfiskat dotyczyło wydań socjalistycznych w Krakowie. Spośród polskich wydawnictw obrazę członków domu cesarskiego odnotowano w 96. przypadkach.

³⁸ *Wizyta cesarza Franciszka Józefa w Berlinie a socjaliści*, „Naprzód” 1900, nr 20, s. 7.

³⁹ *Manewry cesarskie*, „Naprzód” 1900, nr 162, s. 7.

⁴⁰ *Pogłoska o zamachu na cesarza*, „Naprzód” 1901, nr 175, s. 7.

wiele miejsca na swych łamach redakcja gazety poświęciła z okazji tej cesarskiej wizyty, publikując artykuł, gdzie napisano: *Dziwnem nieco zjawiskiem są takie polityczne podróże cesarza, a jednak tłumaczą one niejako najdokładniej niestychanie słabą równowagę sił, stanowiących państwo Habsburgów (...) W tych warunkach występuje zamiast idei państwowej, jako jej jedyny czynnik zastępczy idea dynastyczna, łaska dworu.* Dodano, iż wznoszone lojalistyczne i entuzjastyczne okrzyki na cześć cesarza: „Slava!” i „Hoch!” mogą zamienić się w „Hrom a pekło!”⁴¹.

Na łamach „Naprzodu” dokonano analizy stosunku Polaków do Monarchii Austro-Węgierskiej i dynastii habsburskiej, krytykując wiernopoddańcze zachowania, w tym także galicyjskich posłów. Napisano: *Tradycyjną politykę Koła Polskiego określano niegdyś w Polsce słowami: „Przy Tobie, Panie stoimy i stać chcemy!” (...) Sojusz polityki polskiej z dynastją austriacką był to przede wszystkim sojusz szlachty galicyjskiej, która zawierając go, nie miała na myśli ogólnopolskich interesów, lecz w pierwszym rzędzie rządu swej klasy w Galicyi.* Jako przykład podano wypowiedź polskiego konserwatywnego posła parlamentarnego Apolinarego Jaworskiego: „Nie odróżniamy polskiej polityki od dynastycznej, państwowej polityki”. Oczywiście wypowiedź ta spotkała się z ostrą krytyką redakcji „Naprzodu”⁴².

Sześćdziesiąta rocznica koronacji Franciszka Józefa I 2 XII 1908 roku była obchodzona nader uroczyście. „Czas” podkreślił, iż o jubileuszu piszą wszystkie europejskie gazety, opisywał też odbywające się uroczystości, przepełnione wyrazami czci dla władcy. W austriackim parlamencie podkreślano znaczenie tej daty, a cesarz przyjął delegację posłów przybyłą z życzeniami oraz liczne deputacje „jubileuszowe” z hołdowniczymi słowami czci i oddania. „Czas” obszernie opisywał przebieg rocznicowych uroczystości, jakie miały miejsce w Wiedniu, Lwowie i Krakowie, podkreślając iż cesarz *sześćdziesięcioletnią służbą publiczną zapracował sobie na niepodzielną cześć i miłość narodów swej monarchii*⁴³.

Dużo miejsca na łamach „Czasu” zajmowała, zależnie od potrzeby, sprawa stanu zdrowia cesarza. Relacje o jego niedomaganiach kontynuowano z reguły nawet przez kilka kolejnych numerów, powołując się na różne miarodajne źródła, nie szczędząc szczegółów. Gazeta drobniawo relacjonowała wszelkie doniesienia o zdrowiu władcy wielkiego państwa, nie omieszkając podawać nawet nie do końca sprawdzonych pogłosek. Tak było np. gdy poranne wydanie „Czasu” 22 lutego 1900 roku donosiło, iż bawiący w Budapeszcie *Cesarz jest już zdrów i od trzech dni nie znajduje się już pod opieką lekarską.* Będzie jak zwykle udzielał audiencji, będzie na przedstawieniu w teatrze i kontynuował wycieczki, które przerwał z powodu choroby⁴⁴. Natomiast w wydaniu wieczornym podano komunikat z Wiednia, iż pogłoski o chorobie cesarza są bezpodstawne, ponieważ cierpiał on jedynie na lekki katar „i obecnie jest dalece zdrów”⁴⁵. Należy zaznaczyć, że Franciszek Józef I nawet w podeszłym wieku nie uskarżał się na poważniejsze dolegliwości. Poważniej

⁴¹ *Podróż cesarska*, „Naprzód” 1901, nr 162, s. 1.

⁴² *Na pasku austriackim*, „Naprzód” 1911, nr 290, s. 1.

⁴³ „Czas” 1908, nr 276, 1908, nr 281.

⁴⁴ „Czas” 1900, nr 46, s. 3.

⁴⁵ „Czas” 1900, nr 47, s. 1.

zapał na zdrowiu w 1907 roku, a o przebiegu niedomagania „Czas” szczegółowo informował. Jesienią 1907 roku cesarz zachorował na „bronchialną pneumonię”, wskutek tego *usposobienie monarchy jest bardzo przygnębione i nerwowe. Nie należy też taić, że wygląd cesarza bynajmniej nie jest tak uspokajający, jak usiłują go przedstawić. Zwyczajna u cesarza elastyczność zupełnie ustąpiła. Cesarz jest błądy i w każdym ruchu okazuje brak sił*⁴⁶. Codziennie przeczytać można doniesienia o samopoczuciu cesarza, o szczegółach choroby, zastosowanym leczeniu, opiniach Rady Państwa na ten temat, aż do pojawienia się informacji, że cesarz całkowicie powrócił do zdrowia i odbył półgodzinną przechadzkę po ogrodach Schönbrunn⁴⁷. Kolejną poważną chorobą cesarza miała miejsce w maju 1914 roku, o czym również „Czas” donosił codziennie ze szczegółami, zajmując się cesarskim samopoczuciem, kaszlem i katarą oraz publikacją komunikatów lekarzy⁴⁸. W listopadzie 1916 roku choroba leciwego cesarza była poważna, o czym donosiła pełna obaw redakcja „Czasu”. Kładziono nacisk na to, że pomimo słabości i złego samopoczucia Franciszek Józef I nie zaniedbywał swoich codziennych obowiązków państwowych, aż do chwili, gdy 22 listopada pojawił się na całej pierwszej stronie nekrolog informujący nazajutrz o śmierci cesarza⁴⁹. Kolejne numery gazety poświęcone były wspomnieniom o zmarłym dobrym, sprawiedliwym i umiłowanym władcy, utrzymane w tonie żalu, iż kończy się epoka 68-letniego panowania. Donoszono wówczas o kolejnych postanowieniach o wysokiej randze państwowej, aż po szczegółową relację z obchodów pogrzebowych i reakcji zasmuconych poddanych⁵⁰.

O stanie zdrowia cesarza „Naprzód” nie pisał nic. Oczywiście obszernie poinformował o zgonie Franciszka Józefa I, zamieszczając przy tej okazji jego życiorys i opis ostatnich chwil życia. W nekrologu napisano: *Nestor monarchów europejskich zszedł w dniu wczorajszym do grobu. Wraz ze śmiertelnymi szczątkami cesarza Franciszka Józefa w krypcie grobowej zamyka się długi i znamienity rozdział dziejów*⁵¹. Na łamach „Naprzodu” znaleźć można wiadomość, że cesarz przed śmiercią zdążył jeszcze ofiarować pułkom legionów polskich sztandary, które zostaną wręczone w stosownym czasie. Wiele miejsca poświęcono natomiast wydarzeniom w Krakowie, związanym ze śmiercią cesarza, a mianowicie pisano o powszechnej żałobie, wywieszeniu czarnych chorągwi, odwołaniu widowisk i przedstawień oraz zwołaniu nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miasta⁵². „Naprzód” zamieścił także relację z uroczystości żałobnych w Wiedniu, reprezentacji Polaków, a także wiele miejsca poświęcił opisowi panującego powszechnego żalu⁵³. „Naprzód” opublikował też artykuł zgodny z linią pisma, gdzie napisano: *Cały rozwój wielkiego przemysłu, nowoczesnej komunikacji, walka między kapitałem a rękodzie-*

⁴⁶ „Czas” 1907, nr 238, s. 1.

⁴⁷ „Czas” 1907, nr 239, 1907, nr 251.

⁴⁸ „Czas” 1907, nr 173, 1907, nr 195.

⁴⁹ „Czas” 1916, nr 581, 1916, nr 590.

⁵⁰ „Czas” 1916, nr 591, 1916, nr 606.

⁵¹ „Naprzód” 1916, nr 325, s. 1.

⁵² „Naprzód” 1916, nr 325, s. 2.

⁵³ „Naprzód” 1916, nr 330, s. 3.

łem, przebudzenie się klasy robotniczej – krótko, cały olbrzymi rozwój nowoczesnego kapitalizmu przypada na czas rządów cesarza⁵⁴.

Można dodać, iż Wincenty Witos w *Moich wspomnieniach* napisał o śmierci cesarza Franciszka Józefa I: *Jak śmierć jego nie przyniosła wielkich zmian politycznych, tak nie zrobiła też wielkiego wrażenia na wsi. Jakże to wiele zmian przyniosła wojna! W chwili jej rozpoczęcia cesarz ten był istotą uwielbianą i czczoną przez ogromną większość chłopów. (...) Z początku była rosnąca w niego wiara, bezwzględne zaufanie; potem orgie nadużyć, gwałty i barbarzyństwo tłumaczono sobie tym, że cesarz niezawodnie nic o tym nie wiedział, bo by do nich nie dopuścić*⁵⁵.

Po upadku monarchii austro-węgierskiej, na gruzach tego wielonarodowościowego mocarstwa, po I wojnie światowej rozpoczęły istnienie niepodległe państwa. Oznaczało to koniec pewnej epoki. Z czasem utrwalało się jednak przekonanie, o „dawnych dobrych czasach” pod liberalnym, wolnym od prześladowań narodowościowych czy religijnych panowaniem Franciszka Józefa I⁵⁶.

⁵⁴ „Naprzód” 1916, nr 328, s. 3.

⁵⁵ W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 1, oprac. E. Karczewski i J. R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 376-377.

⁵⁶ H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 271-272.